

Ewangelia z niedzieli: Pan młody idzie!

Ewangelia z niedzieli 32
tygodnia okresu zwykłego (rok
A) wraz komentarzem.

«Czuwajcie więc, bo nie znacie
dnia ani godziny». Brak
przewidywania albo kontaktu z
rzeczywistością, odkładanie
skruchy lub spowiedzi świętej,
odwlekanie decyzji, aby czemuś
się poświęcić, mogą pozbawić
nas na zawsze chwały nieba. I
odwrotnie, życie przeżywane w
obecności Boga, nie
zaniedbując małych rzeczy,

może nam otworzyć bramę
nieba.

Ewangelia (Mt 25, 1-13)

Jezus opowiedział swoim uczniom tę
przypowieść:

«Podobne będzie królestwo
niebieskie do dziesięciu panien,
które wzięły swoje lampy i wyszły na
spotkanie pana młodego. Pięć z nich
było nierozsądnych, a pięć
roztropnych. Nierozsądne wzięły
lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy.
Roztropne zaś razem z lampami
zabrały również oliwę w swoich
naczyniach. Gdy się pan młody
opóźniał, senność ogarnęła wszystkie
i posnęły.

Lecz o północy rozległo się wołanie:
„Oto pan młody idzie, wyjdźcie mu
na spotkanie!” Wtedy powstały
wszystkie owe panny i opatrzyły swe
lampy. A nierozsądne rzekły do
roztropnych: „Użyczcie nam swej

oliwy, bo nasze lampy gasną”.

Odpowiedziały roztropne: „Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie”.

Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. Nadchodzą w końcu i pozostałe panny, prosząc: „Panie, panie, otwórz nam!” Lecz on odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was”. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny».

Komentarz

Z weselami w czasach Jezusa były związane różnorodne zwyczaje, nadające temu wydarzeniu uroczystą aurę. Odbывały się one w świątecznej i radosnej atmosferze.

Parę miesięcy przed weselem miały miejsce zaręczyny, podczas których przyszli małżonkowie publicznie zobowiązywali się do życia w małżeństwie, ale dopiero jakiś czas później mąż przyjmował żonę w swoim domu, aby rozpocząć wspólne życie i założyć rodzinę. Podczas tej drugiej uroczystości przyjaciele nowożeńców aktywnie uczestniczyli w świętowaniu.

Pannie młodej towarzyszyły jej przyjaciółki z dzieciństwa i lat dorastania, “panny” o których mówi nam przypowieść, tak jak ona jeszcze niezamężne. Zwykle zbierały się z pewnym wyprzedzeniem na miejscu wesela. Kiedy zapadał zmrok przychodził pan młody, w towarzystwie swoich przyjaciół, jego rówieśników, a panny wychodziły mu na spotkanie ze swoimi zapalonymi lampami oliwnymi. Wtedy rozpoczynało się świętowanie. Słyszeć było muzykę,

kosztowano wina i różnych
przysmaków, radośnie tańczono aż
do północy.

Pan Jezus opowiada o weselu, w
którym zbytnie opóźnienie przybycia
pana młodego spowodowało
niepokój pomiędzy przyjaciółkami
panny młodej. Niektórym z nich,
mało przewidującym, z powodu
zbytniego opóźnienia pana młodego
skończyła się oliwa i nie mogły go
przyjąć z zapalonymi lampami.
Kiedy szły, aby zakupić oliwę,
zamknięto drzwi i pozostały na
zewnątrz.

Mistrz posługuje się tę
przypowieścią, aby wskazać na
konieczność stałego dobrego
przygotowania, aby przyjąć Pana,
kiedy nadejdzie, ponieważ nie
znamy dnia ani godziny jego
przyjścia. Nadejdzie na końcu
czasów, ale wyjdzie także na
spotkanie z każdym z nas, aby nas

osądzić, kiedy nadejdzie koniec naszego ziemskiego życia. „Nadejdzie ów dzień, który będzie naszym dniem ostatnim. Nie lękamy się go. Ufając mocno w łaskę Bożą, jesteśmy gotowi w każdej chwili wyjść na spotkanie z Panem, niosąc zapalone lampy, z gotowością oddania się, odwagą i miłością, okazywaną w najdrobniejszych rzeczach. Oczekuje nas przecież wielkie święto w Niebie”[1].

Brak przewidywania albo kontaktu z rzeczywistością, odkładanie skruchy lub spowiedzi świętej, odwlekanie decyzji, aby czemuś się poświęcić, mogą pozbawić nas na zawsze chwały nieba. I odwrotnie, życie przeżywane w obecności Boga, nie zaniedbując małych rzeczy, może nam otworzyć bramę nieba. Stało się tak z roztropnymi przyjaciółkami panny młodej, które weszły, aby radośnie bawić się na weselu, podczas gdy pozostałe natknęły się

na zamknięte drzwi. Te panny „nie potrafiły, albo nie chciały przygotować się z należytą starannością i zapomniały o rozsądnej zapobiegliwości, o zakupieniu oliwy w swoim czasie. Brakło im wielkoduszności, by spełnić tak niewiele. Miały wiele czasu do dyspozycji, ale go zmarnowały”[2], tłumaczył dalej święty Josemaría.

Zapraszał nas do zastanowienia się na kanwie tej przypowieści i wyciągnięcia wniosków: „Pomyślmy odważnie o naszym życiu. Dlaczego nie znajdujemy czasami tych paru minut, by z miłością dokończyć tę pracę, która nas dotyczy i jest środkiem naszego uświęcenia? Dlaczego zaniedbujemy obowiązki rodzinne? Dlaczego tak się nam śpieszy podczas modlitwy czy Mszy świętej? Dlaczego brak nam cierpliwości i spokoju, kiedy idzie o wypełnianie obowiązków naszego

stanu, a nie okazujemy żadnego pośpiechu przy zaspokajaniu osobistych zachcianek? Może mi odpowiecie, że są to drobiazgi. Tak, to prawda, ale te drobiazgi są tą oliwą, naszą oliwą, która podtrzymuje płomień i każe świecić lampie”[3].

[1] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 40.

[2] *Ibidem*, nr 41.

[3] *Ibidem*.

Francisco Varo // Photo: Jeremy Bishop - Unsplash

pl/gospel/niedziela-32tydzien/
(29-04-2025)